

Wszystko, co poza tym modelem (modelem politycznej poprawności oczywiście) stoi jest po prostu amputowane. Współczesna konfuzja „intelektualistów lewicowych”, którzy zresztą starają się przewartościować własny stosunek do narodu i państwa (o czym autorka nie pisze) nie jest skutkiem „zjednoczenia”, ale czterdziestoletniej walki z tradycjami narodowymi. Czas zatem na prace, które łamanie „tabu” i (politycznie zinstrumentalizowane) „przewycięzanie przeszłości” niekoniecznie uznawać będą za „sukces”, a trwanie przy własnym państwie i skomplikowanej przeszłości za wyraz „serwilizmu” i braku charakteru. Otrzymaliśmy pracę bardzo dobrą, skrupulatną, precyzyjną. Podkreślone przeze mnie (lub może przejęskrawione) jednostronności wynikają z faktu medialnego władztwa formacji opisywanej przez M. Tomczak. Pracę ową czytać należy dokładnie: być może opisywane w niej procesy staną się wkrótce także naszym udziałem.

Wojciech Kunicki

HANS-JOACHIM ALTHAUS: *Auslandsleute. Westdeutsche Reiseerzählungen über Ostdeutschland*. Tübinger Vereinigung für Volkskunde e.V. 1996, 211 ss.

W ósmym roku po zjednoczeniu obu państw niemieckich wielu naukowców, polityków i tzw. normalnych obywateli stawia sobie wciąż drażliwe pytanie o tożsamość Wschodu i Zachodu oraz możliwość zminimalizowania, a w końcowym efekcie całkowitego zniesienia uprzedzeń, które nawarstwiły się w latach 1949 - 1989/90 pomiędzy Niemcami po obu stronach tej istniejącej jeszcze do 1989 r. granicy.

Problem ten – w momencie, w którym Niemcy są zjednoczonym państwem – wydaje się być o wiele bardziej złożony niż wcześniej. Granica w sensie topograficznym już nie istnieje, w miejscu muru berlińskiego kwitnie potężny organizm miejski – Berlin, największy plac budowy nowoczesnej Europy, nadeszła nowa wolność – poruszanie się, podróżowanie nie stanowią już problemu, można wypowiadać własne zdanie na tematy, które w czasach NRD były traktowane jako tabu (sytuacja kobiety w społeczeństwie, polityka wewnętrzna i zewnętrzna państwa, socjalizm, ochrona środowiska, warunki życia, granice państwa). W miejsce nie istniejącej granicy między NRD i RFN weszła granica istniejąca nadal w umysłach ludzkich, granica, która w dniu dzisiejszym wydaje się być niewidoczna, która jednakże daje o sobie znać w życiu codziennym obywateli wschodnich i zachodnich Niemiec.

I właśnie temu problemowi – problemowi trudnego pojednania między Niemcami na Wschodzie i Zachodzie, problemowi przewycięzania dzielących ludzi urazów i uprzedzeń przed i po zburzeniu muru berlińskiego poświęcił swą książkę Hans-Joachim Althaus, książkę, która została wydana dzięki Niemieckiej Fundacji Naukowej (DFG).

Autorzy posługują się w swoich badaniach bardzo popularnymi w wielu dziedzinach naukowych metodami, mianowicie wykorzystaniem badań opinii publicznej i wywiadu. W okresie między wrześniem 1988 r. a lutym 1991 r. około 135 osób (badani w wieku 20 - 35 lat) opowiedziało autorom tego zbioru w prawie 130 wywiadach o swojej podróży do NRD lub do nowych krajów federacji. Postawienie pytań i wskazanie problemów w tym projekcie skierowane było na tematyzowanie i próbę wytłumaczenia różnych przeżyć w czasie podróży po NRD oraz uchwycenie obrazów innych Niemiec w ich socjalnym i kulturowym kontekście. Wychodząc z rozważań kulturoznawczych na temat pojęcia „obraz” spróbowali autorzy zbadać genezę pojęcia „obraz obcy” w niemiecko-niemieckim obszarze kulturowym. Tematyzowane było więc wszystko, co dało się sprowadzić do wspólnego mianownika: przeżycia i wrażenia z podróży, pewne napięcie związane z oczekiwaniami i ich potwierdzeniem bądź odrzuceniem w konfrontacji z rzeczywisto-

ścią. Autorzy wyszli bowiem – zgodnie z prawdą – z założenia, że nikt nie podróżuje bez pewnych założeń. Wiele słyszano już przecież o drugim państwie niemieckim – teraz nadchodzi moment konfrontacji z dniem codziennym NRD, konfrontacji, która w szkicu tym ukazana jest w formie wielu wzorców. We wszystkich rozdziałach występują specyficzne koncepcje tych wzorców (np. *Podróż do przeszłości*) i związane z tym oceny, które badają narracyjne i obrazotwórcze funkcje tych wzorców. Wynika to w każdym przypadku z badanych przez autorów opowiadań lub ich fragmentów. Jako przykład za każdorazowo podawane pozytywy i negatywy, tak że przy pomocy tego tak skonstruowanego modelu zawsze wynika jasna sytuacja dla czytelnika. Stosunek rozmówców do Niemiec wschodnich rozpada się na stosunek kongnitywnej bliskości, która orientuje się na nacjonalno-kulturowych powiązaniach (historia, język) i stosunek afektywnej obcości, która podkreśla socjokulturalne – a przede wszystkim ekonomiczne – różnice (zacofanie, brak czystości, obraz miast sygnalizujący ruinę i biedę, standard życia itp.).

Bernd Jürgen Warneken – jeden z autorów zbioru – przedstawia w swojej części trudy empatii; proponuje również kilka wzorców empatii, które wynikają z rozmów przeprowadzonych z osobami z Niemiec zachodnich. Wszystkie te wzory można by przyporządkować trzem następującym grupom: grupa z niskim poziomem empatii – charakteryzuje się ogólnie negatywnym odbiorem NRD i brakiem woli różnicowania, grupa z wysokim poziomem empatii – to próba wczucia się w dzień codzienny obywateli NRD i umiejętność oraz chęć różnorodnej charakterystyki tej codzienności bazujące na zrozumieniu. Pomiedzy tymi krańcowymi wzorcami autorzy wyróżniają jeszcze jeden, mianowicie wzór empatologiczny. Przy pomocy tego wzorca podejmuje się próbę zdefiniowania szczególnie negatywnych obrazów NRD i ich zrelatywizowania poprzez próbę wyodrębnienia poetyki specyficznej dla danego rozmówcy. I właśnie ten rozdział pokazuje szczególnie dokładnie, jak wielkie są różnice w postrzeganiu NRD i później nowych krajów federacji. Wynikają one – co dla autorów jest również bardzo ważne – z różnych poziomów wykształcenia rodziców, jak i samych probantów.

Probandci nie trzymają się kurczowo swego stanowiska – po zadaniu dodatkowych pytań chętnie godzą się na rewizję swoich poglądów i nowe sformułowanie wcześniejszych osądów. Może to być przykładem również i na to, jak rozbieżne jest często coś usłyszane lub przeczytane w konfrontacji z tym, co się widzi w rzeczywistości lub słyszy od innych podróżnych. Fenomen granicy, który wszystkim podróżnym kojarzy się raczej negatywnie, może ulec również pewnej relatywizacji. We wszystkich wzorcach empatii, które zostały nazwane i opisane w tym zbiorze, dochodzi po zburzeniu muru berlińskiego w listopadzie 1989 r. do znaczącej weryfikacji poglądów. Rewiduje się prawie wszystkie – zarówno pozytywne, jak i negatywne – wypowiedzi na temat NRD. „Wcześniejsze różnicowanie wydaje się teraz wielu rozmówcom sztuczne. (...) Stawianie w obronie stosunków panujących w NRD określa się teraz nie tylko jako derealizację odczuć, lecz również jako próbę tłumaczenia swoich przeżyć” – konkludują autorzy.

Wraz z otwarciem granicy i upadkiem muru dochodzi więc do nowej sytuacji wyjściowej, do sytuacji „nowego otwarcia”, w której każdy musi na nowo wyrobić sobie niejako zdanie na temat Niemców ze Wschodu.

Najobszerniejszy rozdział tego tomu *Podróż do przeszłości* przenosi (niemieckiego) czytelnika do kraju historycznego. W wielu rozmowach podkreśla się zacofanie NRD, a później również nowych krajów federacji. Zacofanie to wywołuje w młodych obywatelach RFN różnorodny stosunek do rzeczywistości i mieszane uczucia. Obraz miast, ulice, wyposażenie mieszkań, towary i sklepy samochodowy, lecz także sposób zachowania się i formy odnoszenia się do siebie obywateli NRD to obiekty, które sygnalizują rozmówcom ekonomiczne i społeczne zacofanie NRD, a później nowych krajów federacji. W tym kontekście należy nazwać również pewne faktory, które kojarzą się podróżnym z Zachodu tylko pozytywnie. Należą do nich przede wszystkim możliwość odnalezienia pewnych punktów łączących ogólnoniemiecką historię i będących jej wyrazem, których nie można już doświadczyć w RFN. Wielu z rozmówców zrozumiało dopiero podczas nostalgicznej podróży do NRD, że ów kraj ma wspólną historię z (ich) Republiką Federalną.

„Pojęcia, jak dąb niemiecki. Myślałem wtedy, że ja, wcześniej myślałem: dlaczego dąb jest właśnie charakterystyczny dla Niemców? A w tej okolicy pomyślałem nagle – tak, to pochodzi stąd, to tutaj należy umiejscowić. A więc to pojezierze i pewien smutek, (...) te lasy, ta samotność, zamknięte twarze, to wszystko razem, nagle (...) zapaliło się we mnie światło, (...) to jest niemiecka historia.” (31 lat, podróżujący prywatnie, s. 164, tł. P. D.)

To wszystko udaje się zrealizować przy pomocy założeń programowych, tzn. przy pomocy pewnych schematów zwiedzania, które mają pomóc w doświadczaniu wspólnej niemieckiej historii. A w owym czasie po upadku muru – w momencie, gdy społeczne i ekonomiczne różnice między Wschodem i Zachodem występowały bardzo wyraźnie – ten historyczny poziom spotkań między Niemcami wydaje się być swego rodzaju surogatem rzeczywistości. Doświadczenie wspólnej historii intensyfikuje myśl o spójności narodu. I właśnie wtedy próbuje się znaleźć wytłumaczenie tego zafociania. Przy tej okazji duży nacisk kładzie się na dobra kultury NRD i konieczność wspólnego odrestaurowania „miejsc naszej wspólnej historii”. Ta postawa dominuje teraz również wśród rozmówców, którzy na początku (tj. przed upadkiem muru) stosunki panujące w NRD krytykowali dość mocno.

W ostatnim szkicu przedstawione zostały zróżnicowane typy ludzi, którzy byli reprezentantami systemu państwowego w NRD. Uosabiają oni w wielu charakterystycznych sytuacjach esencję NRD. Urzędników i straż graniczną na przykład często określa się tu jako bezdusznych funkcjonariuszy, którzy nie mają poczucia humoru i stwarzają straszną atmosferę na granicy. (W wielu rozmowach obraz służb granicznych NRD jest przedstawiony jednak mniej stanowczo). Kiedy przewyciężona została atmosfera strachu na granicy już oczekuje podróźnych następna niepewność, zaniepokojenie, które są związane z osobą przewodnika turystycznego. W wielu wypadkach oczekuje się tutaj w jego osobie kontrolera państwowego. I prawie we wszystkich wypadkach podróźni są bardzo mile zaskoczeni. Przewodnicy okazują się ludźmi krytycznymi w stosunku do państwa, w którym żyją i pracują, są sympatyczni i kompetentni, pozwalają nawet na zwiedzanie „na własną rękę”. A więc i w tym przypadku obawy podróźnych okazują się przedwczesne. Generalny i niejako „zgodny” brak zaufania występuje natomiast w stosunku do funkcjonariuszy aparatu państwowego, którzy odbierani są jako „krótkowzroczni”, „dogmatyczni”, „mało rzutcy” i „biurokratyczni”. Autorzy podają w tym miejscu i inne powody świadczące o braku akceptacji tej grupy społecznej. Są to niejako trzy kategorie powodów: kategoria ideologiczna, strukturalna i habitualna. Wszystkie te powody dają się wyróżnić nie tylko z zachowania i postawy tych funkcjonariuszy w stosunku do „normalnych” obywateli, lecz także z faktu, że nie potrafili oni odrzucić dychotomii pomiędzy „otwartością” a „skrytością”, „uczciwością” i „grą”,

W momencie przełomu urywają się prawie wszystkie opisane dotąd kontakty obywateli Niemiec zachodnich z obywatelami NRD. Miejsce to wypełnia wzajemna krytyka we wspólnym państwie, dzień powszedni Wschodu i Zachodu staje się nagle wspólnym dniem powszednim, w którym obie części dotychczas podzielonego narodu muszą spróbować coś wspólnie zbudować ponad wszelkimi obciążeniami i uprzedzeniami.

Jak trudne okazuje się to zadanie i jakie przeszkody stają przed obywatelami zjednoczonych Niemiec pokazują autorzy w ostatnim rozdziale *Nieuleczalnie obcy?* Jurek Becker w kilka lat po runięciu muru berlińskiego sformułował swoje doświadczenia w niemiecko-niemieckim dyskursie następująco:

„Powinniśmy być sceptyczni w obliczu bajki o wspólnych korzeniach, wspólnej historii, wspólnej kulturze. Czy większości obywateli nie są obojętne ich korzenie, ich kultura uciążliwa, ich historia nieznaną? (...) zastanówmy się, linia graniczna, która lapidarnie nazywana była granicą wewnątrzniemiecką była właściwie tą samą granicą, która – powiedzmy – dzieliła Belgię od Mongolii. Była po prostu granicą” (Por. Jurek Becker, *Mój ojciec, Niemcy i ja*. „Die Zeit” z 20 V 1994, s. 57, tł. P. D.)

Być może prawdą jest, że granica między Wschodem i Zachodem istnieć będzie jeszcze w mentalności ludzi tu i tam długie lata. Nie należy zapominać jednak, że wraz ze zniknięciem tej

granicy w sensie topograficznym uzyskali Niemcy ponownie możliwość dyskusowania o własnych problemach we własnym domu. A badania Hansa-Joachima Althausa pokazują również, że dzisiejszy dzień powszedni Niemców na Wschodzie i Zachodzie nie wygląda aż tak źle, jak pokazuje go oficjalna niemiecko-niemiecka debata. Tego przykładem są te udane badania.

Piotr Dranikowski

WOLFGANG RUDZIO: *Das politische System der Bundesrepublik Deutschland*. Leske + Budrich, Opladen 1996, 554 ss.

Prof. Wolfgang Rudzio, politolog z Oldenburga jest autorem kilku książek i wielu artykułów publikowanych głównie w Niemczech i Stanach Zjednoczonych poświęconych przede wszystkim systemowi partyjnemu, kulturze politycznej i problemowi reprezentacji¹.

Najbardziej jednak jest znany jako autor książki dotyczącej systemu politycznego Republiki Federalnej Niemiec, którego czwarte wydanie ukazało się w 1996 r. W porównaniu z trzecim zostało ono znacznie przepracowane i rozszerzone o 42 strony. Już ten fakt wskazuje na szybkie zmiany zachodzące w niemieckich naukach politycznych, które muszą nie tylko uporać się z problemami związanymi z gwałtowną zmianą sytuacji geopolitycznej, ale i konsekwencjami zjednoczenia (*Wiedervereinigung*), a tym samym pojawieniem się na masową skalę kwestii wcześniej prawie nieznanymi w RFN.

Struktura książki jest w pełni przemyślana i odbiega od typowej dla polskich nauk politycznych tendencji do ujęć formalno-prawnych.

Część pierwsza jest poświęcona podstawom systemu politycznego, a więc zewnętrzno-politycznej racji stanu (związkom z Zachodem, europejskiej integracji i problemowi podzielenych, a następnie jednoczących się Niemiec) oraz antytotalitarnej demokracji (podstawowym zasadom konstytucji i legitymizacji).

Część druga składa się z czterech rozdziałów. Pierwszy z nich dotyczy grup interesów, w tym i występowania elementów korporatystycznych wynikających głównie z realizacji koncepcji *Mitbestimmung* (współuczestnictwa pracowników w zarządzaniu zakładami pracy) oraz mediatyzowania lub ograniczania indywidualnej wolności przez przewagę uprzywilejowanych i przemożnych grup interesu.

Kolejny rozdział dotyczy systemu partyjnego, a więc np. różnic programowych, czy prawie nierozpoznawalnych teoretycznie w Polsce problemów finansowania partii politycznych. Rozdział o socjologii partii politycznych (wewnątrzpartyjna demokracja, kwestia partycypacji członków partii itd.) jest w porównaniu z wcześniejszymi, znanymi też w Polsce artykułami W. Rudziana², znacznie rozszerzony, ale tylko w minimalnym stopniu autor zajmuje się w nim strukturą wewnętrzną i mechanizmami funkcjonowania nowego tworu partyjnego, jakim w RFN jest postkomunistyczna w dokładnym tego sensie słowa PDS.

Ostatni rozdział tej części dotyczy podstawowych mechanizmów wyborów parlamentarnych i komunalnych.

¹ Np. W. Rudzio, *Die Erosion der Abgrenzung. Zum Verhältnis zwischen der demokratischen Linken und Kommunisten in der Bundesrepublik Deutschland*. Opladen 1988. Np. w: G. Hirscher (wyd.), *Parteiendemokratie zwischen Kontinuität und Wandel*. München 1995; czasopismach: „Zeitschrift zur politischen Bildung”, „Extremismus und Demokratie”, „Politische Vierteljahrschrift”.

² W. Rudzio, *Socjologia partii politycznych Republiki Federalnej Niemiec*. Acta Universitatis Nicolai Copernici. Nauki Humanistyczno-Społeczne”, z. 269/1994, ss. 33-45.